NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok I. Tarnobrzeg, dnia 15. lipca 1923 r. Nr 8.

CENA NUMERU 400 Mk.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi: kwartalnie 2.800 Mk, półrocznie 5.600 Mk.

GŁOS ZIEMI TARNOBRZESKIEJ

DWUTYGODNIK

OŚWIATOWY, SPOŁECZNY i GOSPODARCZY.

OGŁOSZENIA: Drobne ogłoszenia za słowo 150 Mk, Wiersz 1-szpalt. nonp. 300 Mk, nadesłane 750 Mk, na pierwszej stronie 1.000 Mk. — Roczne ogłoszenia według umowy. — Ogłoszenia przyjmuje drukarnia Fr. Cwynara w Tarnobrzegu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA mieści się w Tarnobrzegu naprzeciw kościoła OO. Dominikanów i otwarta jest w dnie powszednie od godziny 3—6 po południu, w niedziele i święta od godziny 10—11 rano. — Rk P. K. O. Warszawa Nr 152.061.

Rękopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje się. Zapytania bez dołączenia marki pocztowej zostaną bez odpowiedzi.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Drożyzna a Rząd.

Od chwili, kiedy w Sejmie utworzyła się większość polska, na podstawie wspólnie wypracowanego programu, zmierzającego przedewszystkiem do naprawy gospodarki państwa i przeprowadzenie reformy rolnej i kiedy ta większość polska powołała z pośród siebie rząd, na czele którego stanął p. Witos, od tej chwili, jakby na dany znak, dziwne zaczęły się dziać w naszem państwie rzeczy.

Przedewszystkiem marka nasza gwałtownie z godziny na godzinę zaczęła spadać w dół. Dolar dochodził do 200.000 Mk. Równocześnie z tem ceny towarów podskoczyły odpowiednio do spadku dolara w górę.

Spekulacja i handel obcemi pieniądzmi i drożyzna szły ze sobą na wyścigi. A równolegle z tem szły i idą po kraju wieści, że spadek marki i drożyznę spowodawał rząd p. Witosa, że rząd ten nie utrzyma się długo, że musi runąć, że jak długo Witos będzie rządził, będzie źle.

Byle tylko ten rząd przestał rządzić a już będzie dobrze, głoszono mniej lub więcej jawnie.

A przecież wystarczy tylko coś niecoś przypatrzyć się tym wieściom, by wykazać ich nicość i złośliwość. Przedewszystkiem stwierdzić należy, że tuż bezpośrednio po bjęciu władzy przez obecny rząd marka zaczęła gwałtownie spadać.

A więc w czasie, kiedy nowy rząd dopiero rządzić zaczął, kiedy jeszcze nic nie mógł zrobić, kiedy jeszcze nie było czasu na to, by wpłynąć na gospodarkę państwową, już spekulacja szaleć poczęła. Mimo tego powiada się „rząd winien".

Z tych wieści, natarczywie szerzonych, wygląda dalej tak, jakby obecny rząd polski, popierany przez olbrzymią większość polskich posłów sejmowych, wprost na zgubę i zatracenie państwa pracował. To tak, jakby gospodarz chciał gospodarstwo swoje i rodzinę swoją zniszczyć i świadomie do tego zmierzał.

Głupota tych wieści bije w oczy. Z pewnością polski rząd, o polskich posłów sejmowych oparty, państwu szkody nie wyrządzi.

Nie rząd spowodował spadek marki i drożyznę. Inne są tego przyczyny.

Poprzedni rząd generała Sikorskiego, dla podtrzymania wartości naszej marki, na czas trwania u władzy, wyzbył się w zna-

MICHAŁ MARCZAK.

Powiat tarnobrzeski pod rządami austrjackimi.

(Kontynuacja feljetonów p. t. „Czego nas uczy historja tego powiatu? Krótki rzut oka na dzieje obecnego powiatu tarnobrzeskiego" — pomieszczonych w piśmie „Obywatel" 1921-2).

(Ciąg dalszy)

Śmiałą tę dywersję oddał ks. Józef Poniatowski do wykonania jenerałowi Michałowi Sokolnickiemu, jednemu z najlepszych wówczas strategów polskich. Jenerał ten na czele 5.000 wojska wyruszył w górę Wisły. Chodziło mu o opanowanie obu brzegów tej rzeki i o wyszukanie oraz obwarowanie takiego stanowiska, któreby mogło stanowić w tej wojnie i na przyszłość klucz strategiczny. Punkt taki wskazali niedawno Austrjacy; był nim Sandomierz.

Posłuchajmy, co pisze w tej kwestji i o kampanji pod Sandomierzem stryjeczny prawnuk Sokolnickiego (Monografje w zakresie dziejów nowożytnych. XI, Generał Michał Sokolnicki. Kraków 1912. str. 180—182):

„W tej wojnie o szańce przedmostowe Sandomierz główne miał znaczenie dla całej kampanji. Sokolnicki powierzył atakowanie szańca Rożnieckiemu na czele $2^1/_2$ tysiąca ludzi, sam z trzema tysiącami przeprawił się na lewy brzeg, gdzie stanął, w kraju zajętym całkowicie przez Austrjaków wobec 4.000-nej armji Eggermana, mającej za osłonę swych działań najsilniejszą twierdzę. Rano, 17 maja, wojska przeprawiły się przez Wisłę, wieczorem późnym tegoż dnia, podczas, gdy oddziały Rożnieckiego, dowodzone przez Bogusławskiego i Włodzimierza Potockiego, zdobywały szaniec przedmostowy (w Nadbrzeziu) i na białą broń brały armaty, Sokolnicki organizował dwie silne akcje podjazdowe, dowodzone przez Lubomirskiego i Sierawskiego, wykonane w wąwozach, okalających miasto, przeciwko murom Sandomierza. Z pełną słusznością liczył on na silne wrażenie moralne: atak na punkt tak dobrze ufortyfikowany, w kraju zajętym przez Austrjaków, przeciw znacznej załodze, wykonany jednocześnie na dwóch brzegach Wisły, gdzie oddziały polskie nie mogły się wzajemnie wspierać, musiał się zdawać nieprzyjacielowi napaścią całej armji polskiej. Pod tem wrażeniem Eggerman o północy przysłał Meciszewskiego, zgadzając się na kapitulację. Zawarta o godzinie 5-tej rano 18. maja, wydała miasto ufortyfikowane, zbrojne 15-tu ciężkiemi działami Polakom. Gdy w marszu parady wojsko austrjackie tegoż jeszcze wieczora, po upływie 12-tu umówionych godzin, defilowało przed zwycięzcą, a żołnierze polscy w szyku bojowym stojący, dumnie trzymali sztandary z orłami, około tysiąca rekrutów polskich wyszło z szeregów austrjackich, przeszło na stronę ojczystej dawno niewidzianej broni: powtórzyła się pełna rozkoszy żywej

cznej mierze tego zapasu dolarów i innych wartościowych pieniędzy, jakimi rozporządzał.

Tymczasem na początek lipca miało państwo zapłacić poważniejszą ratę długu państwowego w dolarach.

Otoż chcąc ratę tę spłacić, musiało samo państwo, sam rząd starać się o dolary i skupywać je. Oto częściowo mogło wpłynąć na podniesienie się kursu dolara.

Ale czy temu winien obecny rząd?

Można chyba winić o to rząd poprzedni, że tak gospodarzył.

Druga przyczyna to spadek marki niemieckiej. Za czasu urzędowania poprzedniego rządu, towary, jakie z Polski wywożono, wywożono przeważnie do Niemiec. Za towar ten wpływały do Polski marki niemieckie. Tymczasem ostatnio, w czasie kiedy gabinet Witosa objął rządy, marka miemiecka spadła o wiele niżej, niż to później stało się z marką polską.

Jeszcze dzisiaj za markę niemiecką płaci się 65 fenigów polskich. A więc za nasz towar napływały do kraju nie wartościowe dolary, czy franki, tylko o gorszej wartości, niż nasza marka — marka niemiecka. Jeśli potem rząd chciał płacić za granicą długi, to naturalnie nikt marki niemieckiej przyjąć nie chciał i rząd musiał kupować dolary. I znowu obecny rząd winy za to nie ponosi i ponosić nie może.

Najszkodliwiej jednak na spadek wartości naszego pieniądza, a przedewszystkiem wzrost drożyzny, wpływa niesumienna i szkodliwa dla państwa spekulacja pieniężna i niesumienność większej części przemysłowców i kupców, którym na państwie nie zależy.

Kto handluje dolarami i inną obcą monetą? Ani chłop, ani robotnik, ani inteligent polski. Handel i przemysł spoczął także w olbrzymiej większości w niepolskich rękach.

Na dowód tej niesumienności wystarczy przytoczyć choćby taki przykład.

Kiedy dolar doszedł do wysokości prawie 200.000 Marek, kupcy podwyższyli w jednym dniu ceny towarów odpowiednio do spadku wartości marki. Wskutek zarządzeń rządu Witosa dolar spadł na około 100.000 Marek. A czy kupcy i przemysłowcy obniżyli odpowiednio cenę za towar? Nie. Ceny, raz podniesione, utrzymały się we wszystkich dziedzinach gospodarstwa na tym podniesionym poziomie.

Ale jeśli rządu obecnego winić o spadek wartości marki i wzrost drożyzny nie można, bo gdzieindziej leżą tego przyczyny, to pocóż te szerzone wieści?

Po to, by rząd ten obalić. Rząd ten chce gospodarkę w państwie uzdrowić. Chce położyć silną rękę na spekulacji i drożyźnie. Ci więc wszyscy, którzy stąd czerpią zyski, za wszelką cenę niechcą do tego dopuścić.

Stąd spekulacja i drożyzna.

Robią to ludzie, którzy jawnie lub skrycie są wrogami państwa.

Rząd obecny podjął walkę z tą wrogą państwu robotą. Nakazał aresztować spekulantów pieniężnych. Zarządzenie to odniosło ten skutek, że dolar z 200.000 spadł na około 100.000 Marek. Rząd idzie dalej tą drogą. I gospodarkę naprawi.

Trzeba tylko trochę cierpliwości i zaufania do rządu.

I powinien rząd użyć wszelkich do tego środków. Winnych pociągnąć do bezwzględnej odpowiedzialności i karać z całą surowością. Społeczeństwo zaś winno rządowi i władzom iść z pomocą i wspierać akcję rządu w tępieniu spekulacji i lichwy przez niezakrywanie takich wypadków.

O dobro wszystkich nas idzie.

Sądzimy również, że władze zajmą się bliżej i szerzeniem niepokajających a kłamliwych wieści, tak chętnie przez niektóre osoby głoszonych.

M. MARCZAK.

Okres Wielkanocny w Tarnobrzeskiem.

(Ciąg dalszy)

Dni Wielkiego tygodnia mają duże znaczenie także odnośnie do zajęć domowych, jak to widzieliśmy z opowiadania Krasonia o Jeżowem i do prac polnych. W Mokrzyszowie powiadają, że „kto zasieje w W. wtorek, będzie miał zboża pełny

---

dla serc czułych scena tak znana legionistom, zaś brygada Eggermana stopniała w marszu do połowy.

Skutki dobycia Sandomierza nie dały na siebie czekać: była nim niewzruszona odtąd pozycja armji polskiej na zdobytym prawym brzegu Wisły, wycieczki jazdy, opanowujące po równoczesnem zdobyciu Zamościa 20. maja, Galicję nową i starą, aż po linję karpacką, przeniesienie ośrodka działań polskich na szaniec i twierdzę, panujące nad obu brzegami Wisły. Zaraz za tem szło zagrożenie stanowiska głównej armji austrjackiej: arcyks. Ferdynand próbował jeszcze zrazu prowadzić wojnę „małemi paczkami"; tem dopiął tego tylko, że zagroziło mu położenie bez wyjścia. Ustąpił z Warszawy 2 czerwca, idąc śladem wysłanego dwanaście dni przedtem generała Schaurotha, pod Sandomierz".

Sokolnicki stanowił niejako awangardę całej armji polskiej, która pod osobistem dowództwem X. Poniatowskiego postępowała o parę dni marszu za nim, zdobywając po drodze Lublin i Zamość. Z Ulanowa, gdzie sobie naczelny wódz chwilową obrał kwaterę, wysłał 20. maja raport do Napoleona o zdobyciu Sandomierza, a 21. maja raport o wzięciu Zamościa. Tegoż dnia wydał stamtąd sławną odezwę do mieszkańców Galicji, zawiadamiając ich o zwycięstwach cesarza Francuzów i o planie wojsk polskich oswobodzenia rodaków z jarzma austrjackiego. Z Ulanowa przeniósł ks. Józef swą kwaterę do dworu w Trześniu.

Kwatera w Trześniu, według chaotycznego pamiętnika Fredry („Trzy po trzy" — Kraków, 1917), przedstawiała się mniej więcej następująco:

Jadąc od Gorzyc, skręcało się od sandomierskiego gościńca prosto wyrzniętą drogą w prawo pod pagórek, na którym wznosił się niewielki, drewniany, biały, dużemi drzewami otoczony dworek*) z ganeczkiem; na ganeczku tym siadywał zapewne często ks. Józef, z fajeczką w ustach, oprawioną na krótkim, prostym bukszpanowym cybuszku i spoglądał na oddalony stąd o parę kilometrów Sandomierz. W jednym z kilku pokoji dworku mieściło się biuro naczelnego wodza, oraz biuro jego szefa sztabu, generała Fiszera, który był niegdyś także szefem sztabu Kościuszki. W niewielkiej stodole znalazł pomieszczenie „Staś" hr. Potocki, pułkownik 2 p. p. wraz z podwładnymi oficerami, żołnierze zaś biwakowali na dziedzińcu, sypiając w niedalekich stertach zeszłorocznej słomy, dopóki jej konie pułkowe nie zjadły. Z adjutantów pełnili służbę przy księciu w Trześniu: Rautenstrauch, Józef Szumlański i Ludwik Kamieniecki. W kwaterze wrzała od rana do zmroku, a często i w nocy, jak zwykle w czasie wojny,

*) Na tem samem wznosi się miejscu i podobnie wygląda obecny dwór trześniowski. Ś. p. Dr Urbanik, żywo zajmujący się pamiątkami tutejszego powiatu, opowiadał mi, według informacji od starych ludzi zebranych, że dawny, z czasów pobytu ks. Józefa, dwór trześniowski został sprzedany, rozebrany i postawiony w Tarnobrzegu, niedaleko dzisiejszego budynku pocztowego. Miałby nim być albo dom obecnie p. Ciosińskiej, albo ten dalszy, własność Perlrotha.

worek". W Wólce turebskiej żadna gospodyni nie odważy się za nic w świecie piec chleba w W. piątek, gdyżby w ciągu roku pożar niechybnie nawiedził takie gospodarstwo. Zazwyczaj w ten dzień ludność wstrzymuje się wszędzie od ciężkich robót, a w Dzikowie czynią to już w W. czwartek.

Wspaniałe obrzędy kościelne w tym czasie mają u ludu częstokroć swoje specjalne, bynajmniej nieliturgiczne objaśnienie. W Tarnobrzegu twierdzą, że świecznik zapalony w czasie t. zw. „ciemnej jutrzni" liczy 12 świec na pamiątkę cyfry apostolskiej. Gaszenie świec po jednej odbywa się na pamiątkę, iż Chrystusa opuszczali uczniowie jeden po drugim, pojedynczo, a nawet ostatni już św. Piotr jeszcze się go zaparł.

Od W. czwartku czyni honory przy Grobie Pańskim zazwyczaj straż pożarna, o ile w danej parafji jest zorganizowana. W Radomyślu nazywają owych w tym czasie strażaków „armią turecką".

Zwyczaj święcenia potraw w W. sobotę w Cyganach tak opisuje tamtejszy uczeń gimnazjalny: W W sobotę kapłan przyjeżdża do wsi, by poświęcić ludziom dary Boże. Gdy rozejdzie się wieść o przyjeździe księdza, powstaje niezwykły ruch we wsi. Kobiety niosą w koszykach pokarmy i ustawiają je na ziemi w duże półkole. Gdy już nikogo nie brakuje ze wsi, stawiają w środku półkola ceber z wodą studzienną. Kapłan odczytuje ze swojej książki modlitwy, wsypuje trochę soli do cebra i kropidłem skrapia pokarmy świąteczne. Po poświęceniu lud czerpie z cebra wodę święconą i zachowuje ją przez cały rok na poświęcenie nowych domów, budynków i do użycia w nagłej potrzebie. Pozostałą resztę w cebrze wylewa się z powrotem do tejsamej studni, z której była czerpana.

W Wymysłowie służba folwarczna jeszcze w W. sobotę przed rezurekcją zbiera się razem i chodzi od czworaku do czworaku na święcone jajko. W czasie świąt ma zwyczaj wypijać bardzo dużo trunków i zazwyczaj wszyscy chodzą pijani. „Co to są za święta — mówią — jeżeli się człowiek nie upije".

W Poniedziałek wielkanocny rozpowszechniony jest w całej Polsce zwyczaj oblewania się wodą, różnie nazywany i różnie komentowany. W niektórych miejscowościach tego powiatu nazywają go „śmigusem", „lejkiem", a nawet „św. lejkiem". W Tarnobrzegu utrzymują jedni, że to się dzieje na tę pamiątkę, iż Piłat kazał żydów zlewać zimną wodą, bo się w ten dzień tłumnie gromadzili w mieście i zanadto hałasowali. Według drugich, kazał to zrobić król Herod, zaniepokojony zbiegowiskiem żydowskiem, z powodu wiadomości o zmartwychwstaniu Pańskiem.

Niezawodnie zwyczajów i wierzeń ludowych w tutejszym zakątku kraju jest znacznie w tym czasie więcej, nie umiała ich jednak młodzież w dostatecznej mierze podpatrzeć, a może i spisać się wahała. Powinniby to uczynić starsi.

Wartość zwyczajów i wierzeń ludowych dla narodu określił trafnie nawet chłopiec, uczeń Krasoń. Mają one nadto duże znaczenie dla nauki.

Pouczenie w sprawie uzyskania paszportu na wyjazd za granicę.

Do Francji.

Celem uzyskania paszportu na wyjazd do Francji winni mężczyźni urodzeni, w roku 1904 i 1905 bezwarunkowo, starsi zaś, o ile nie należą do kategorji C_1, C_2 lub D., wnieść podanie do Powiatowej Komendy Uzupełnień w Łańcucie o zezwolenie na wyjazd do Francji.

Mężczyźni do lat 40, prócz roczników 1904 i 1905, o ile należą do kategorji C_1, C_2 lub D. zezwolenia z P. K. U. nie potrzebują.

Każdy, kto chce wyjechać do Francji na swój koszt, winien wnieść podanie na druku specjalnym, który nabyć można w DRUKARNI Fr. CWYNARA w TARNOBRZEGU przy ul. Dominikańskiej, naprzeciw Rady powiatowej (obok poczty).

Do podania tego dołączyć należy:

1) świadectwo kwalifikacyjne, zaopatrzone w fotografję, potwierdzone przez Urząd gminny i Posterunek Policji,

2) potwierdzenie Inspektoratu Skarbowego w Tarnobrzegu, że petent nie zalega z podatkami,

3) legitymację, ewentualne stary paszport, o ile petent go posiada,

---

gorączkowa praca, lubo nie brakło i weselszych chwil, bez których niedawny „ks. Pepi" żyćby chyba nie mógł.

Zaraz po rozkwaterowaniu się w Trześniu ks. Józef wysłał przez Rozwadów oddział wojska pod generałem Aleksandrem Rożnieckim w głąb kraju w myśl wspomnianej wyżej odezwy z Ulanowa i raportem już z 26. maja zawiadomił wojsko o sukcesie tej ekspedycji: Dnia 25. maja gen. Rożniecki na czele czterech kompanji 3 p. p., kilku szwadronów kawalerji z 1-go i 5-go pułku oraz 4 armat zaatakował miasto Jarosław. Po kilku wystrzałach z armat garnizon austrjacki kapitulował, mocą której kapitulacji pułkownik, z kilku sztabowcami, 20. oficerami i 900 ludźmi oddali się do niewoli. Ponadto dostały się w ręce wojska polskiego znaczne magazyny z różnymi zapasami. W trzy dni później oddział jen. Kamieńskiego zajął bez walki Lwów. Cała ta wyprawa, która swymi podjazdami dotarła do Podola, była raczej pochodem triumfalnym, niż ekspedycją wojenną; około 4. czerwca generał Rożniecki wrócił do Trześnia i pod Sandomierz.

Dnia 2. czerwca ks. Poniatowski wydał w Trześniu ordynację w sprawie utworzenia dla odzyskanej części Galicji rządu narodowego („Rząd Woyskowy Tymczasowy Centralny pod protekcyą Nayiaśnieyszego Cesarza y Króla Napoleona Wielkiego") z siedzibą we Lwowie. Na czele tego rządu stanęli: Stanisław ordynat Zamoyski, jako prezes, członkowie: Matuszewicz, Józef Wielhorski, Jan hr. Tarnowski*), Franciszek Grabowski i Maksymilian Lewicki, jako sekretarz generalny.

Zostawmy tymczasem naczelnego wodza w Trześniu, a zobaczmy, co się dzieje w fortecy sandomierskiej od dnia jej opanowania.

Lubo obrona Sandomierza przez Austrjaków trwała ledwie dwie godziny, przecież fortyfikacje dużo ucierpiały. To też Sokolnicki jął się wszelkiemi siłami odnowienia fortów i przedsięwziął takie roboty, które miały Sandomierz doprowadzić do stanu twierdzy niezdobytej, t. j. mogącej być obronioną małemi siłami przeciw wielkiej potędze oblegających. Niestety w sztabie naczelnej komendy, a nawet u podwładnych, względnie równorzędnych mu czynników (n. p. generał Różniecki) nie znalazł poparcia i współdziałania, owszem napotykał same utrudnienia. Rzeczony Różniecki był jego rywalem i antagonistą, tem zuchwalszym i śmielszym, że cieszył się protekcją u władz najnajwyższych. Dodany też był pierwszemu w wyprawie na Sandomierz do tajemnej kontroli. Jeszcze baterje twierdzy nie zdołały po walce wystygnąć, gdy Różniecki, który atakował fortecę od strony Nadbrzezia, po opanowaniu fortu nadbrzeskiego, kazał go zniszczyć. Nie dość na tem. Na skutek polecenia główne,

*) Inni współcześni Tarnowscy: Michał, założyciel linji chorzelowskiej, był majorem wojsk ks. Warszawskiego, ozdobiony złotym krzyżem „Virtuti militari"; Marcin również w wojsku polskiem.

4) metrykę urodzin,

5) świadectwo moralności, potwierdzone przez gminę i Urząd parafjalny,

6) świadectwo przynależności,

7) zapotrzebowanie do robót we Francji,

8) zezwolenie Powiatowej Komendy Uzupełnień, o ile jest potrzebne, względnie książeczkę wojskową.

Podanie winno być zaopatrzone znaczkiem stemplowym na 30.000 Mp, a każdy załącznik znaczkiem na 6.000 Mp. Nadto należy zakupić znaczek stemplowy na paszport na 30.000 Mp.

Kto jedzie do Francji na koszt Biura, winien zgłosić się do Biura pośrednictwa pracy przy Wydziale powiatowym w Tarnobrzegu z wszystkimi dokumentami.

Należy wystrzegać się niesumiennych pośredników. Ponieważ bardzo dużo ludzi w powiecie padło ofiarą oszustwa; każdy winien zwracać się w tych sprawach do p. Starosty lub jego zastępcy.

Do Stanów Zjednoczonych.

Kto chce jechać do Ameryki winien z wszystkimi dokumentami zgłosić się w Starostwie (drzwi Nr 3), gdzie otrzyma wszystkie potrzebne informacje.

A) Kto posiada paszport na wyjazd do Ameryki wygasły i kartę wstępu do Konsulatu amerykańskiego, otrzyma paszport bezzwłocznie za zgłoszeniem się w Starostwie z podaniem.

B) Kto już był w Ameryce i posiada stary paszport, wydany przez Konsulat Polski, winien go przedłożyć Starostwu i otrzyma paszport nowy,

C) Wszyscy inni winni do podania o paszport prócz dokumentów wymienionych powyżej dla wyjeżdżających do Francji przedłożyć affidavity, potwierdzone przez Konsulat Polski w Ameryce. Mężczyźni do lat 40 bez względu na to, do jakiej kategorji należą, mają przedłożyć zezwolenie na wyjazd z Powiatowej Komendy uzupełnień,

Otrzymany affidavit przesyła Starostwo Urzędowi emigracyjnemu w Warszawie.

Nie ma potrzeby zupełnie jeździć do Warszawy, gdyż szkoda kosztów.

Wszystkie sprawy załatwia Starostwo.

Absolutnie zabronionem jest wydawanie w Urzędzie emigracyjnym w Warszawie affidavitów, potwierdzonych wprost na ręce petentowi.

Po otrzymaniu paszportu otrzyma każdy w Starostwie arkusz informacyjny,

Arkusz ten należy wypełnić, dołączyć do niego kopertę ze swym adresem opłaconą, oraz affidavit i przesłać Konsulatowi amerykańskiemu w Warszawie ul. Szkolna Nr 2. **Paszportu nie posyłać!**

Konsulat nadeszle emigrantowi kartę wstępu z datą, kiedy ma się zgłosić z paszportem po wizę. Na jeden lub dwa dni przed tym terminem winien emigrant zgłosić się z paszportem i kartą wstępu do Urzędu emigracyjnego w Warszawie przy ul. Królewskiej 23, gdzie otrzyma wizę. Z paszportem, zaopatrzonym w wizę, należy zgłosić się do Konsulatu amerykańskiego.

Należy pamiętać o tem, że wszystkie te formalności muszą być spełnione w podanym porządku. Absolutnie nie należy sprzedawać gruntu, domu, ani inwentarza, gdyż otrzymanie paszportu, ani też karta wstępu do Konsulatu amerykańskiego nie daje pewności wyjazdu.

Dopiero wtedy można być pewnym wyjazdu, gdy się otrzyma wizę z Konsulatu amerykańskiego, oraz poświadczenie z Biura okrętowego zarejestrowania do wyjazdu.

Do Palestyny.

Kto chce wyjechać na stałe do Palestyny, winien wnieść podanie z załącznikami jak wyżej. Mężczyźni do lat 40 muszą przedłożyć zezwolenie z Powiatowej Komendy uzupełnień.

Do Kanady.

Na zasadzie obowiązujących obecnie przepisów kanadyjskich Władz emigracyjnych mogą być dopuszczeni do Kanady:

1) Rolnicy, posiadający conajmniej 2.000 do 3.000 dolarów na kupienie farmy w Kanadzie. Za rolnika uważany będzie ten, kto przedstawi dowód, że pracował na roli i zna się na rolnictwie.

2) Robotnicy rolni, posiadający kontrakt rejentalny, zapewniający im pracę w Kanadzie, oraz dowód, że pracowali na roli w kraju. W razie braku kontraktu, list prywatny pracodawcy może być uznany za wystarczający, jeżeli Inspektor Kanadyjski uzna jego wiarogodność.

3) Kobiety — służące, posiadające kontrakt rejentalny, zapewniający im służbę domową w Kanadzie; kontrakt może mieć formę affidavitu.

4) Żona, dzieci poniżej lat 18 osoby prawnie zamieszkałej w Kanadzie, która jest w możności przyjąć i zaopiekować się rodziną. Osoby tej kategorji muszą posiadać affidavit (wezwanie krewnego, poświadczone przez rejenta). Dla rodziców wiekowych potrzebne jest ponadto pozwolenie Departamentu Emigracyjnego w Kanadzie (Ottawa). Od emigrantów nie wymaga się nadal, aby przy lądowaniu w Kanadzie okazywali kwotę 250 dolarów.

Każdy emigrant musi być zdrów fizycznie i umysłowo i umieć czytać przynajmniej w jednym języku.

O dopuszczeniu emigrantów do Kanady na podstawie wyżej wymienionych dowodów i warunków decyduje Kanadyjski Inspektor Emigracyjny, mr, John A. Jepps, urzędujący obecnie w Gdańsku w obozie emigracyjnym (Auswandererlager) Nr 27/2. Można przesłać mu listem poleconym wprost lub za pośrednictwem linji okrętowej, w której była kupiona karta okrętowa, posiadane papiery dla otrzymania wiadomości, czy są wystarczające dla dopuszczenia emigranta do Kanady, Od-

---

komendy ewakuowano Sandomierz i okolice Trześnia z magazynów i wszelkich materjałów wojennych, a na to miejsce zgoła nic nie dostarczano, zupełnie tak, jakby miano lada dzień oddać nieprzyjacielowi miasto bez wystrzału. Mimo to kilka tygodni od opanowania Sandomierza do jego ponownego oblężenia wystarczyło Sokolnickiemu na doprowadzenie fortecy do pierwszorzędnego stanu.

Cytowany poprzednio autor monografji przytacza późniejszą opinję znanego nam z dotychczasowego opowiadania Męciszewskiego o pracach Sokolnickiego nad warownią sandomierską. „Wyczerpano tam — wyraża się Męciszewski — wszystkie umocnienia środki, aby atakujące wojsko w każdym przy szturmie kroku, nowe przeszkody, nowy opór znalazło. Wzniesione na korzystnych punktach naokoło miasta szańce tworzyły przednią straż, położone w ich linji kościółki wraz z cmentarzami do obrony urządzone i obsadzone były; głębokie wąwozy, po większej części z murów miasta ostrzelane, służyły ku komunikacji tak z oddzielnymi szańcami, jakoteż z głównym miasta rowem. W linji szańców odpolnych wzniesione przedpiersia, na pozór straszne, w istocie zaś dla pośpiechu, z próżnych tylko i ziemią obsypanych beczek ułożone, Stodoły pourządzano do obrony, ich słabe ściany przedpiersiem wewnątrz wzmocniono. Klasztory i ich obwodowe mury dały tyleż oddzielnych warowni".

(C. d. n.).

powiedź piśmienna Inspektora Kanadyjskiego nie jest jednak decydująca i emigranci mogą być nieprzyjęci po przyjeździe do Gdańska, jeżeli osobiste badania i oględziny lekarskie wypadną dla nich niepomyślnie.

Paszporty do Kanady wydawane są w starostwach miejscowych pod warunkiem przedstawienia niezbędnych dowodów (Dowodu osobistego, dowodu opłacenia podatków i zwolnienia ze służby wojskowej dla mężczyzn).

O kartę okrętową starać się winny tylko te osoby, które odpowiadają wyżej wskazanym warunkom i mają wymienione dowody, kontrakty lub affidavity.

Paszport zagraniczny opatrzony być musi wizą Urzędu Emigracyjnego, którą otrzymać można w Biurze Paszportowym Urzędu Emigracyjnego w Warszawie (Królewska 23) lub w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy we Lwowie, (ulica Karmelicka 4) za opłatą 15 000 Mk.

Wiza kanadyjska wydawana jest obecnie po ostatecznem przyjęciu emigranta — bezpłatnie. Bilet III. klasy z Warszawy do kanadyjskiego portu kosztuje 106 dolarów kanadyjskich.

Zaleca się emigrantom kupować karty okrętowe w towarzystwach, których okręty dopływają bezpośrednio do kanadyjskiego portu, podróż bowiem przez Stany Zjednoczone jest bardziej kosztowna i mniej wygodna.

Zbiór siana.

Celem przygotowania zapasu paszy dla naszych zwierząt domowych przerabiamy trawy i rośliny pastewne na siano. Aby rośliny zielone uczynić sposobnemi do dłuższego przechowania, posługujemy się rozmaitymi sposobami. Najpowszechniej używanym jest sposób robienia suchego, zielonego siana, polegający na usunięciu z roślin zielonych nadmiaru zawartej w nich wody i to zapomocą naturalnej ciepłoty, przez co rośliny nie ulegają dalszemu rozkładowi i dadzą się czas dłuższy bez większych strat przechować. Wartość pożywna uzyskanego w ten sposób siana zależy nie tylko od jakości roślin do robienia siana użytych, ale także od uchwycenia najwłaściwszej pory zbioru i sposobu dosuszania siana. Wybór odpowiedniej pory zbioru jest bardzo ważny, chodzi nam bowiem o to, aby zebrać rośliny w chwili, kiedy zawierają stosunkowo największą ilość materji pożywnych i kiedy są jeszcze łatwo strawne. Wielokrotne doświadczenia wykazują, że rośliny czerpią z gleby i powietrza pokarmy aż do chwili kwitnienia; wówczas też znajdujemy w łodygach i liściach nagromadzoną stosunkowo największą ilość części pożywnych. Z chwilą okwitania i osadzania nasienia przechodzą te pożywne składniki z łodyg i liści w nasienie, aby tu utworzyć zapas dla przyszłej generacji; z tego też powodu stają się rośliny te mniej pożywnemi, a wskutek postępującego zdrewnienia i trudniej strawnemi. Osadzone zaś w nasieniu materjały są dla sprawy odżywiania mniejszego znaczenia, przy suszeniu bowiem, zwózce i przechowaniu siana nasienie się obsypuje, a gdyby nawet w sianie pozostało, przechodzi przez przewód pokarmowy niestrawione; kosząc więc rośliny okwitłe uzyskujemy mniej pożywną i mniej strawną dla zwierząt karmę.

Patrząc na gospodarkę z sianem u wielu gospodarzy małorolnych, szczególnie w naszym powiecie, widzi się, że koszą oni trawy i rośliny pastewne dopiero po okwitnięciu, w tem mniemaniu, że w ten sposób uzyskują więcej siana. Jest to mylne mniemanie, gdyż jak powyżej wykazano, uzyskuje się wtedy paszę mniej pożywną, a nie uzyskuje się na ogół tej paszy więcej, rośliny bowiem, wysiliwszy się na wydanie kwiatu i nasienia, nie odrastają dobrze, przez co przy drugim pokosie otrzymuje się mniej siana, jak przy pokosie w pełnej wegetacji. Z tego, co powyżej powiedzieliśmy wynika, że chcąc uzyskać jak najwyższą ilość pożywnej karmy, powinniśmy przystąpić do koszenia w chwili rozpoczynającego się kwitnienia. O ile jednak uchwycenie najwłaściwszej pory u roślin pastewnych nie przedstawia większych trudności, to przy trawach łąkowych, które kwitną w rozmaitych okresach, jest sprawa ta trudniejszą. Jako zasadę przyjąć możemy najlepiej, by rozpoczynać kośbę wówczas, gdy na łąkach suchszych zaczynają kwitnąć szlachetniejsze gatunki traw pastewnych. Bardzo ważnem jest postępowanie przy suszeniu siana. Starać się tu musimy uchronić siano od utraty najdelikatniejszych części przez okruszenie, a zarazem od strat przez wyługowanie powstać mogących, przez co siano może bardzo znacznie stracić na pożywności.

Zbiór drugiego pokosu traw i roślin motylkowych jest o wiele trudniejszy, bo zbieramy rośliny młode, wodniste i to w czasie kiedy dzień jest już krótszy i obfitsza rosa. Bardzo dobre tu usługi oddają nam przyrządy do suszenia, jak kozły i piramidki, które każdy z rolników zna dobrze. Ze zwożeniem takiego siana trzeba być jednak ostrożnym, gdyż wyschnięte na pozór zupełnie siano, złożone w większej masie bardzo łatwo wilgnieje, zagrzewa się i może uledz zepsuciu.

Zwiezione suche już siano przechodzi w warstwie jeszcze pewnego rodzaju fermentację, przed ukończeniem której nie powinno być skarmiane, gdyż wywołuje u zwierząt domowych, a zwłaszcza u koni kolki i inne przypadłości chorobowe.

Inż. Kulik.

Nakładem drukarni Fr. Cwynara opuściła prasę broszura znanego działacza społecznego **W. Wiącka** z Machowa, p. t. **„Sodoma i Gomora“**. Dziełko to zarówno ze względu na ideję przewodnią jak i aktualną treść zainteresuje zarówno mieszkańców wiosek, jak i miasteczek, tak kler jak nauczycielstwo i dlatego je gorąco polecamy. Do nabycia w drukarni Cwynara w Tarnobrzegu.

Kronika powiatowa.

Zmarł w Tarnobrzegu dnia 29 czerwca 1923 r. Mikołaj Stelmaszczuk, podurzędnik pocztowy, przeżywszy lat 59. Pogrzeb odbył się dnia 1. lipca b. r.

Osobiste. Rada miasta Rozwadowa nadała Staroście Drowi Tadeuszowi Spissowi godność obywatela honorowego miasta Rozwadowa w uznaniu pracy, przechodzącej ramy obowiązku urzędowego nad uporządkowaniem stosunków prawnych i społecznych w powiecie.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej zatwierdził wybór p. Seweryna Dolańskiego na prezesa Rady powiatowej w Tarnobrzegu.

Cały powiat liczy na jego zdolności i energję i zapał do pracy społecznej, czego dowody złożył p. Dolański w pracy — o ile chodzi o nasz powiat — w okręgowem Towarzystwie rolniczem i Spółce Rolniczo-Handlowej „Gleba“ i że nawet w tych ciężkich czasach potrafi poprowadzić gospodarkę powiatu z korzyścią dla całej ludności.

Wspomnieć też wypada, że pierwszym prezesem tarnobrzeskiej Rady powiatowej po wprowadzeniu samorządu powiatowego za czasów okupacji austrjackiej w Galicji, t. j. po nastaniu ery konstytucyjnej, był dziad obecnego prezesa.

Jak wtedy ludność obdarzyła zaufaniem jego dziada, tak

i my dziś odnosimy się do jego osoby bez uprzedzeń, a oceniać będziemy pracę jego po wynikach — da Bóg dobrych.

Rada szkolna powiatowa na posiedzeniu z 3. lipca b. r. uchwaliła wyrazić pochwałę:

1) p. Pieróżkównie z Wydrzy za skuteczną pracę,

2) p. Nowakowi, kierownikowi szkoły w Rozwadowie, uznanie za gorliwą i skuteczną pracę, a całemu gronu nauczycielskiemu za kompletowanie zbiorów naukowych,

3) p. Wincentemu Siemkowi we Wrzawach uznanie i podziękowanie za bardzo dobre postępy w nauce i wzorowe prowadzenie szkoły,

4) p. Wójtowiczowej w Skopaniu uznanie za skuteczną pracę.

Na tem posiedzeniu uchwalono wezwać gminę Durdy do naprawy klamek, a Turbję do naprawy schodów w budynku szkolnym, wreszcie poczynić starania o ogrodzenie podwórza szkolnego w Rozwadowie.

Rozprawa konkurencyjna w sprawie restauracji **kościoła** w Miechocinie przeprowadzoną została przez Starostwo w połowie czerwca b. r. Na podstawie wyników tej rozprawy Starostwo ustaliło ogólny koszt napraw koniecznych na 66,000.000 Mp., z czego na hr. Zdzisława Tarnowskiego wypada datek w wysokości około 32 milijonów.

Jak się informujemy hr. Tarnowski złożył odrazu po wydaniu orzeczenia znaczną część swego datku, aby umożliwić bezzwłoczne rozpoczęcie robót a zarazem umożliwić przeprowadzenia robót według uchwalonego kosztorysu.

Koszta te w r. 1920 obliczone były na 300.000 Mp., jednakże kilku pełnomocników gmin nie dopuściło wtedy do uchwały, a koszta rosły aż doszły do dzisiejszej wysokości.

Jest to odstraszający przykład dla nierozsądnego postępowania przy spełnianiu obowiązków ustawowych. Gdyby uchwała była wcześniej zapadła a orzeczenie wydane, kościół byłby dawno naprawiony, a ludność byłaby z łatwością już dawno datki swe spłaciła.

Otwarcie Uniwersytetu ludowego w Sandomierzu. Zawiązany w tym roku w Sadomierzu — o czem pisaliśmy w jednym z poprzednich numerów naszego pisma — Komitet obchodu 150-letniej śmierci ks. St. Konarskiego urządza dnia 3. sierpnia b. r. w ratuszu zjazd naukowy, poświęcony sprawom omówienia potrzeb na polu badań nad przeszłością i teraźniejszością dawnego województwa Sandomierskiego.

W zjeździe tym weźmie udział wielu uczonych polskich, wśród nich profesorzy uniwersytetów, którzy wystąpią z interesującymi i aktualnymi referatami. Zjazd poweźmie uchwały dla przyszłości ziemi Sandomierskiej ważne. Na zakończenie odbędzie się przedstawienie w sali gimnazjalnej.

Byłoby ze wszech miar pożądanem, by z naszego powiatu jak największa liczba osób, interesujących się dobrem i rozwojem naszego zakątka kraju, w rzeczonym zjeździe wzięła udział.

Obdarowanie poety Kurasia. Rodak tutejszy i współpracownik literacki naszego pisma, p. F. Kuraś, na wniosek posłów sejmowych ze wszystkich stronnictw uzyskał zapewnienie z Gł. Urzędu Ziemskiego, że otrzyma dział ziemi, którą tak bardzo ukochał.

Niszczenie drzewek. Niedawno piętnowaliśmy wandalizm, jakiego dopuściły się zbrodnicze osobniki na drzewkach owocowych na drodze państwowej Tarnobrzeg—Rozwadów. Dziś zaznaczyć nam wypada, że Starostwo wdrożyło akcję, aby wyrządzoną szkodę zapłaciły dotyczące gminy, a to z tego powodu, bo gmina każda jako władza policyjna miejscowa za zaniedbanie bezpieczeństwa publicznego jest odpowiedzialną. Zwracamy zatem uwagę gminom, aby lepiej, jak dotąd, baczyły na całość majątku publicznego i sprawców władzom bezpieczeństwa wskazywały w interesie swoim własnym.

Wandalizm szerzy się nie tylko na zapadłych wsiach, ale także tu w powiatowem mieście pod bokiem władz powiatowych jesteśmy świadkami tego samego. Od czeregu lat gmina Tarnobrzega dla upiększenia miasta obsadziła drzewkami ulice i rynki, aleję do koleji i widzimy, że co chwila pojedyncze drzewka stają się ofiarą indywiduów bezrozumnych. Władze policyjne, rządowe i autonomiczne winny dołożyć wszelkich starań, aby sprawców wykryć, a i społeczeństwo powinno władzom iść na rękę, bo kto zbrodniarza ochrania, sam staje się winnym zbrodni.

Monety złote. Rząd złożył Sejmowi projekt ustawy o środkach przygotowawczych do wprowadzenia waluty złotej. Według projektu tego złoty jako polska jednostka monetarna zawiera 1/3.100 kg. złota 900 próby. Wybijanie monet srebrnych i bilonu groszowego ureguluje osobna ustawa. Bicie monety stanowić będzie monopol Państwa.

Do końca 1925 r. Minister Skarbu będzie mógł wydawać rozporządzenia, regulujące dokonywania przez instytucje finansowe operacji kredytowych w złotych monetach polskich.

Kary za zwłokę. Uwagę tych, który są obowiązani płacić podatki, zwracamy na ustawę z 9. marca b. r., na podstawie której w razie zwłoki w zapłaceniu podatków wraz z dodatkami opłat stemplowych i alienacyjnych pobierane będą kary za zwłokę w wysokości 10% miesięcznie, a nadto opłatę za pisemne upomnienie w wysokości 1% sumy zaległej, opłatę za każdą czynność organu egzekucyjnego w wysokości 5% sumy zaległej najmniej jednak 1.000 Mk, wreszcie koszty przeniesienia, zabezpieczenia przechowania i przymusowej sprzedaży ruchomości, zajętych u płatnika, w wysokości kwot rzeczywiście wyłożonych.

Według dzisiejszych cen koszta te mogą przenieść ściąganą kwotę, każdy więc, mając do zapłacenia podatek lub inną wyżej wymienioną należytość, winien w interesie własnym pilnować terminu wyznaczonego do ich zapłacenia.

Synod dyecezjalny w Sandomierzu.

Z Sandomierza otrzymujemy następującą korespondencję: Miasto nasze starożytne świadkiem było wspaniałej uroczystości, która, choć się odbywała ściśle w murach kościelnych, jako sprawa czysto wewnętrzna dyecezji sandomierskiej, niemniej jednak odbiła się głośnem echem wśród naszego społeczeństwa. Oto Ks. Biskup Ryx zwołał swoich kapłanów na Synod dyecezyalny. Odbył się on 3, 4, 5 lipca. Ściągnęli oni, aby wraz z Kapitułą, pod przewodem swego Biskupa, obradować nad dobrem dyecezji, nad opieką dusz w tak ciężkich i niebezpiecznych czasach, a głównie nad tem, aby prawo dyecezjalne uzgodnić z nowym Kodeksem Prawa kościelnego.

Kto zna dzieje Kościoła, zwłaszcza po Soborze Trydenckim, ten wie, że takie Synody były zawsze odmładzającą siłą Kościoła, były bardzo skutecznem poruszeniem stojących nieraz wad pobożności chrześcijańskiej. Należy się spodziewać, że i po tym Synodzie Sandomierskim Kler Dyecezji Sandomierskiej, znany dotąd ze swej gorliwości o dobro dusz sobie powierzonych, jeszcze większą rozwinie działalność nie tylko na polu religijnem, ale i społecznem.

Wspaniały był widok i otuchą napełniający, kiedy widziało się liczny, pełen powagi i świadomości siebie i swoich celów Kler, ciągnący w szeregach ze swoim sędziwym i pełnym powagi pasterzem do starej katedry, na długie a pełne wielkich

zagadnień narady. Z murów tej kazimierzowskiej, przepięknej budowli, przemawiały do zebranych najdostojniejsze duchy Świętych Kadłubków, Odrowążów, Bobolów, Oleśnickich i innych, zachęcając ich swoim wspomnieniem, by coraz lepiej wstępowali w ich ślady. Cześć się należy za to wielkie dzieło w odrodzeniu naszego Kościoła św. w Polsce Arcypasterzowi Ks. Biskupowi Ryxowi, że za nic poczytał sobie tyle trudu, aby tylko to wielkie, a tak głęboko dodatnim swoim wpływem, wchodzące w życie dzieło, jak najlepiej przygotować, przeprowadzić i na dobro swojej dyecezji obrócić. A tem większa to zasługa, że to dopiero drugi Synod, jaki się w wolnej Ojczyźnie odbywa, celem podniesienia życia katolickiego. **Eta.**

(„Głos Narodu“ Nr 132 z 11. VII. 1923).

Pszczelarze. Przypominamy, że we środę dnia 18. lipca b. r. o godzinie 1 w południe w sali Rady powiatowej odbędzie się Walne Zebranie członków Powiatowego Towarzystwa pszczelarskiego, na którem wygłosi odczyt z dziedziny pszczelarstwa delegat Towarzystwa Okręgowego we Lwowie p. Władysław Holtzer. Winni pszczelarze skorzystać ze sposobności i licznie się zgromadzić.

Zebranie P. S. L. „Piasta“. Dnia 1. lipca b. r. w sali Kasyna w Tarnobrzegu odbyło się Zgromadzenie polityczne P. S. L. „Piast“. Obecnych na sali było około 100 osób.

Sytuację polityczną referował poseł z tutejszego okręgu p. Bielak, pochodzący z powiatu Kolbuszowskiego. Po rzeczowym referacie, trwającym około półtorej godziny, wywiązała się dyskusja, poczem uchwalono rezolucje, wyrażające radość z powodu utworzenia parlamentarnej polskiej większości, zaufanie do obecnego Rządu, jako też uznanie dla p. prez. Witosa i klubu posel. „Piast“, wyrażając zarazem potępienie dla rozbijającej jedności ruchu ludowego polityce Dąbskiego i jego towarzyszy.

Wycieczka do Sandomierza. Dnia 8. lipca b. r. „Czytelnia Mieszczańska“ w Tarnobrzegu urządziła wycieczkę statkiem do Sandomierza i Zawichostu. Wycieczka się powiodła. Sprzyjająca pogoda sprowadziła na pokład statku „Kopernik“ około 200 osób, które wzięcie udziału w wycieczce zgłosiły. Po wycieczce w sali Kasyna odbyła się zabawa.

Złote bony a podatki bezpośrednie.

Ministerstwo Skarbu w wykonaniu art. 1 ustawy z dnia 22 marca 1923 roku w przedmiocie wypuszczenia 6-proc. złotych bonów skarbowych poleciło władzom i urzędom skarbowym przyjmować 6-proc. złote bony skarbowe przed terminem ich płatności przy uiszczaniu następujących podatków bezpośrednich: 1) dochodowego, 2) przemysłowego, 3) gruntowego, 4) od dochodów, 5) od wzbogacenia się, 6) od jednorazowej daniny państwowej.

Wystawy prac uczniów w szkołach tarnobrzeskich.

Na zakończenie roku szkolnego urządziła 7-klasowa szkoła ludowa żeńska wystawę prac uczennic, mającą dać obraz wydajności pracy pedagogicznej grona nauczycielskiego. Wystawa urządzona w jednej ze sal szkolnych, otwartą była dla publiczności w dzień św. Piotra i Pawła.

Wyłożone prace jakkolwiek zajęły jedną z obszernych sal wykładowych szkolnych, to przecież i tak rzucało się w oczy, że sala jedna za małą się okazała, by należycie mogły być one rozmieszczone.

Prace swoje wystawiły klasy od 2-giej do 7-mej włącznie, Naprawdę niejednokrotnie wierzyć się nie chciało, by wyłożone przedmioty wyszły z rąk nieletniej dziatwy szkolnej.

Rozpisywać się obszernie nad szczegółami wystawy z braku miejsca nie będziemy.

Stwierdzimy tylko, że szkoła, która tego rodzaju wystawą pochlubić się może, pracuje naprawdę gorliwie i produktywnie i wypełnia włożony na nią obowiązek z zapałem i poświęceniem i umiłowaniem zawodu.

A w Polsce umiłowanie do pracy zawodowej tak bardzo potrzebne.

Grono nauczycielskie 7-klasowej szkoły żeńskiej zasłużyło sobie nietylko na uznanie, ale i pochwałę za swoją gorliwą a tak owocną w skutkach pracę.

Oby jak najliczniejszych znalazło naśladowców.

Dyrektorką szkoły jest p. Helena Weissowa.

Również i Państwowe gimnazjum w Tarnobrzegu urządziło wystawę prac uczniów i uczennic w zakresie geografji i historji. Zasługa tu przypada w udziale p. prof. Lauferowi, który zresztą taką wystawę już i roku ubiegłego urządził.

Prace wyłożone w trzech salkach tutejszego gimnazjum w znacznej liczbie cechuje staranność i czystość wykonania.

Rozmieszczone na ścianach mapy z geografji i historji mogłyby śmiało zawisnąć obok map fachowo wykonywanych.

Opis szczegółowy ze względu na ilość eksponatów niemożliwy.

Trudno też wymieniać nazwiska uczniów w pracach celujących. Brak na to miejsca.

Uważamy, że wystawy tego rodzaju, jako dające obrazowy przegląd postępów w nauce i świadczące o skuteczności wkładanej przez grono profesorskie pracy, winny być urządzane systematycznie i że sprawie tej winno się więcej niż dotychczas poświęcić uwagi.

Pan prof. Laufer, czyniąc to, zasługuje na uznanie,

Kurs obcych walut

podany przez P. K. K. P. w Rzeszowie z dnia 14. lipca b. r.

Dolary amer. Mp. 107.500, dol. kanad. 105.000, franki franc. 6.410, franki belg. 5.320, fran. szwaj. 18.950, funty szt. 500.000, gul. hol. 42.650, kor. szwedz. 28.870, kor. duń. 19.060, kor. norw. 17.780, kor. cz. 3.260, liry wł. 4.660, mar. niem. 0·40, kor. austr. 1·45, złoty 17.000.

Ceny targowe

notowane w Tarnobrzegu na targu w dniu 11. lipca b. r.

Żyto za 100 kg. 350.000 Mk, Pszenica za 100 kg. 400.000 Mk, Ziemniaki za 100 kg. 40.000 Mk, Bydło rogate za 1 kg. żywej wagi 6.000—10.000 Mk, Cielęta za 1 kg. żywej wagi 0,000—0.000 Mk, Świnie za 1 kg. żywej wagi 10.000—15.000 Mk, Masło za 1 kg. 30.000 Mk, Jaja 700 Mk, Kury za sztukę 25.000—35.000 Mk.

Targ bez zainteresowania tak ze strony kupujących jak i sprzedających.

OGŁOSZENIA.

Unieważnia się zgubioną Kartę powołania na nazwisko Stala Stanisław z Miechocina.

Zgubiono Kartę powołania na nazwisko Stala Stanisław z Miechocina, pow. Tarnobrzeg, którą unieważnia się.

Wydawca: Komitet wydawniczy. Redaktor odpowiedzialny: Dr Leonard Madej.

Z drukarni Franciszka Cwynara w Tarnobrzegu.